

## Wojny kultur. Islamski problem Europy

Kolejny numer tygodnika jest poświęcony wojnie kultur, czyli islamskiemu problemowi Europy

Kolejny numer tygodnika jest poświęcony wojnie kultur, czyli islamskiemu problemowi Europy. Po zamachach w Belgii opinia publiczna w Europie znów zaczęła zastanawiać się nad przyczynami, które prowadzą do takich zdarzeń. Tym razem zaczęto głośniej mówić o fundamentalistycznych źródłach tego aktu, wskazując na ścisły związek między zradykalizowanym islamem a kolejnymi atakami terrorystycznymi.

Ktoś mógłby jednak zapytać, czy to rzeczywiście jest kwestia do namysłu, skoro muzułmanie stanowią zaledwie 6-7% populacji Europy? Przecież mamy większe problemy niż strzelanie z armaty do komara. A może dzisiejsze zamachy nie stanowią żadnego *novum* na mapie Europy? Gdy spojrzymy na to z innej strony, zauważymy, że mamy do czynienia ze zjawiskiem, które nie było widziane od czasów zakończenia II wojny światowej – z wędrówką ludów. Po zmianie granic w powojennej Europie całe narody przemieszczały się za przesuwanymi na mapie ojczyznami. Tym razem jednak na naszych oczach dokonuje się wielki przemarsz ludów przychodzących spoza Europy, co powoduje

kolejne zmiany mozaiki kulturowej w obrębie państw narodowych. Z łatwością można dostrzec silne tożsamościowo i religijnie społeczności, które nie chcą się asymilować. Nawet gorzej! Nie chcą być asymilowane.

## **Poza kontrolą**

Rosengard (Malmö), Angered (Göteborg), Pendrecht, het Oude Noorden (Rotterdam), Molenbeek (Bruksela), paryskie przedmieście, Bury Park (Luton) – co łączy te przykładowe miejsca? Są to terytoria niemalże całkowicie wyjęte spod państwowej jurysdykcji. Na próżno szukać tam oficjalnych patroli policji. Na tych terytoriach nie działa właściwie administracja państwowa, a władzę sprawują samozwańcze patrole, które posługują się najlepiej znanym im prawem – prawem szariatu.

Co więcej, do rangi pewnego symbolu zaczyna urastać fakt, że Marsylia, drugie co do wielkości miasto Francji, zapewne w ciągu zaledwie 15 lat stanie się pierwszą metropolią, w której większość stanowią muzułmanie. Ponad połowa tej 250-tysięcznej populacji nie identyfikuje się z miejscem zamieszkania. Żyją w dzielnicach, które nie mają nic wspólnego z francuskim *way of life*. Francja odczuwa silną czkawkę po swoich kolonialnych przygodach z Afryką Północną.

## **Niezasymilowani**

Dlaczego tak łatwo do tego dochodzi? Ktoś mógłby powiedzieć, że przyczyna jest zatrważająco prosta – Francja, kraj zamożny, który do niedawna przeżywał zapaść demograficzną, musiał czerpać z zasobów siły roboczej swoich byłych kolonii. Gdzie szukać pracowników, jeżeli nie w kraju, w którym Twój język jest dobrze znany?

To jednak nie jest dobra odpowiedź na wszystkie problemy. Niejednokrotnie przecież mogliśmy dostrzec, jak imigranci ekonomiczni ulegali szybkiej akulturacji, wtapiali się w otoczenie. Dzieci zaczynały żyć zgodnie ze stylem panującym w kraju, do którego przybyli ich rodzice. Czy nie znamy takiego scenariusza? Dobry przykład może stanowić społeczność wietnamska w Polsce.

Oczywiście, możemy założyć, że jakaś część emigracji zasymiluje się w pewnej perspektywie czasowej. Jednak wygląda na to, że jeżeli tak się stanie, to nie będzie to zasługa wdrażanych planów, które miałyby przygotować państwa UE. Takie programy właściwie nie istnieją. U podstaw modelu dominującego w życiu społecznym leży projekt, który zakłada, że naród – rozumiany jako kulturowa jedność wspólnoty politycznej – nie jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania nowoczesnego państwa.

## **Kończenie wieży Babel**

Kluczem może być zrozumienie pewnego projektu inżynierii społecznej, który jest realizowany na współczesnych narodach. Gdy spojrzemy, które z krajów przeżywają kryzys związany ze

społecznościami muzułmańskimi, to zauważymy, że są wśród nich te, w których mamy kłopot z chrześcijańskimi korzeniami. Projekt sekularyzacji zdołał już skutecznie przełamać chrześcijańską formę wspólnoty. Czy nie jest tak, że polityka otwartości, tolerancji, czerpania z innych niż europejskie źródeł miała być szczepionką na niebezpieczeństwa związane z tradycyjnym modelem dotychczasowej struktury państwa, opartej na narodzie rozumianym jako wspólnota polityczna, którą w wymiarze religijnym (a szerzej: kulturowym) spaja chrześcijaństwo? To właśnie stary model państwa wydawał się postoświeceniowemu rozumowi szalenie niebezpieczny. W powojennej traumie dość szybko utożsamiono naród, religię i tradycję, dostrzegając w nich niebezpieczny konstrukt, który tworzy mieszaninę będącą tykającą bombą. Jak temu przeciwdziałać? Uznano, że wystarczy zlać społeczeństwa – tak aby nowopowstałe państwa stanowiły żywą mozaikę kulturową, która będzie stanowiła antidotum na groźną skłonność ideologiczną narodów.

Dlaczego się to nie udało? Przecież Rzeczpospolita Obojga Narodów, która była doskonałym przykładem koegzystencji etnosów i religii w obrębie jednego projektu państwowego, pokazuje, że taki model jest możliwy. Co zatem nie wyszło?

### **Nihilizm kontra tożsamość**

Przed wszystkim postoświeceniowy rozum przecenia swoją umiejętność zaprojektowania wszystkiego na nowo. W momencie, gdy osłabiana była chrześcijańska tkanka w społeczeństwie, a nową religią stawały się świeckie wartości, oparte o immanentne cele, państwa zaczęły spowijać – jak to ujął Rémi Brague – miękki nihilizm. Islam

tworzy silne poczucie tożsamości – jest zakorzeniony w prawie i wymaga posłuszeństwa, a ponadto ma oczywistą referencję transcendentną. Pomysł łączenia islamu i świeckiego państwa zakrawa na plan alchemika, który gotów jest na godzenie ognia z wodą. Niestety szczepionka, która miała uwolnić nas od groźby nawrotu nacjonalistycznego totalitaryzmu, stała się przyczyną poważnej gangreny. Kolejne części europejskiego ciała toczone są przez obcą tkankę.

### **Kalifat jako produkt uboczny**

Pozostając przy tym medycznym porównaniu, warto zwrócić uwagę, że źródło przerzutów jest poza samym ciałem. Państwo Islamskie stało się niebezpiecznym żywiołem, który bezwzględnie wykorzystuje słabość zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Europy. Co więcej, wpisało się doskonale w międzynarodowy kontekst, który uniemożliwia rozwiązanie sprawy celnym uderzeniem miecza Aleksandra Wielkiego.

Można zaryzykować twierdzenie, że ISIS jest ostatnim niechcianym skutkiem uniwersalistycznej idei budowania porządku międzynarodowego. Konflikt rozgorzał na dobre po nieudanej próbie budowania demokracji w Iraku. Operacja ta, która miała odsunąć do władzy niegodziwego satrapę i zaprowadzić w tym rejonie demokrację, stała się przeciwnie skuteczna. To tutaj powstała jedna z najgroźniejszych organizacji terrorystycznych, która pretenduje do budowy nawet nie państwa, ale kalifatu.

Dalszą historię dobrze znamy. Kolejne lata konfliktu na terenach Iraku, Syrii czy Lewantu spowodowały ucieczkę kolejnych fal migrantów na teren Starego Kontynentu. Co więcej, silny tożsamościowo samozwańczy kalifat jest także kolebką ruchu fundamentalistycznego, który znajduje podatny grunt na wypłukanej z tożsamości Europie.

W samym tylko 2015 roku liczba imigrantów wynosiła ok. 1,5 miliona. Większość z nich kieruje się do Niemiec, skuszona *willkommen politik* wprowadzoną przez Angelę Merkel. Jak przyznaje niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jedynie 10% z nich zostało sprawdzonych. Skala chaosu, która towarzyszy tej olbrzymiej migracji, zdaje się kruszyć nawet dotychczas najsprawniej zarządzane państwa, co nie buduje poczucia bezpieczeństwa.

Kolejne ruchy państw, które muszą stawić czoło tym wydarzeniom, wydają się niezgrabne i reaktywne. A te, które proponowane są jako rozwiązania mające na celu zachęcanie do przyjęcia europejskich standardów zachowania, budzą raczej politowanie.

Mamy zatem konflikt na Bliskim Wschodzie, kolejne fale uchodźców, które zostały nim wywołane, i zamachy w Europie, które mają podłoże w islamskim fundamentalizmie. Czy jesteśmy gotowi, aby stawić czoło tym wydarzeniom? Czy czeka nas otwarta wojna kultur?

*Jan Czerniecki*



## **Powinniśmy powołać anty-Kalifat - rozmowa z Prof. Selimem Chazbijewiczem**



## **Agnieszka Kołakowska: Lekcja francuskiego**



## **Monika Bartoszewicz: Teologia polityczna Państwa Islamskiego**



## **Prof. Ryszard M. Machnikowski: Historia, doświadczenie i przyszłość globalnego dżihadu**



## Krzysztof Tyszka-Drozdowski: Archipelagi dżihadu



## Rémi Brague: Cele prawa: islam



## Marcin Darmas: Prawdziwy bohater uległości

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



NARODOWY  
PROGRAM  
ROZWOJU  
CZYTELNICTWA

**Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego**